

9 niedziela zwykła, rok B - komentarze

Kapłani nowego przymierza

Pewnego razu w dzień szabat Jezus znalazł się z apostołami na polach. To właśnie wtedy Jego uczniowie zaczęli czynić to, czego Prawo zakazywało w dzień szabat: zaczęli zrywać kłosa zboża. Moralny problem, czy uczniowie Jezusa przez swe postępowanie stoją na granicy kradzieży, dla Żydów I wieku praktycznie nie istniał. Prawo zezwalało wyraźnie na takie zachowanie: „Gdy wejdiesz do zboża bliźniego twego, ręką możesz zrywać kłosa, lecz sierpa nie przyłożysz do zboża bliźniego swego” (Pwt 23,26). Było ono usprawiedliwione było zwłaszcza w sytuacji podróży, a tę właśnie zdaje się sugerować ewangelista. Nie chodzi więc o kradzież z czyjegoś pola, ale o łamanie odpoczynku szabatowego. Już sama obecność Jezusa i apostołów wśród pól, gdzie mogli łuskać kłosa, nastrocza trudności, należy bowiem przypuszczać, że byli oddaleni od najbliższej osady o dystans przekraczający drogę szabatową.

Jezus zezwala na łuskanie kłosów w dzień szabat, choć czynność ta uważana była za zakazaną w ten świąteczny dzień. Zezwolenie to motywowane jest głodem. Zarówno w przypadku Dawida jedzącego chleby pokładne, jak i w przypadku uczniów Jezusa łuskających kłosa, czytelnik ma do czynienia z przykładami łamania przepisów Prawa. Jezus postępuje według zasady pierwszeństwa osoby przed prawem, przywołując przy tym stwórczą moc samego Boga: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat” (Mk 2,28). Zasadą interpretacji prawa szabatowego staje się dla Niego sam człowiek, gdyż dzieło stworzenia właśnie na niego było ukierunkowane.

Z całego opowiadania Marka ewangelisty łatwo wydobyć można paralełę: Dawid i jego towarzysze – Jezus i Jego uczniowie. Towarzysze Dawida uczynili to, co należało do kapłanów. Analogicznie więc można dostrzec w całej scenie zapowiedź, że również uczniowie Jezusa podejmować będą czynności kapłańskie. Można więc dostrzec w perykopie o zrywaniu kłosów w szabat zapowiedź kapłaństwa hierarchicznego nowego przymierza, a przez to pośrednio zapowiedź Eucharystii, którą owi kapłani nowego przymierza będą sprawować.

Człowiek drogą Kościoła

Z krótką historią o łuskaniu przez uczniów Jezusa kłosów w dzień szabatu egzegeci mają niemało kłopotu. Problem – jak już wspomniano – stwarza już sama obecność Jezusa i uczniów wśród pól. Jeszcze więcej wątpliwości budzi obecność w tym miejscu faryzeuszy, którzy zdają się być naocznymi świadkami sceny. Czyżby owi rygorysty w przestrzeganiu przepisów Prawa sami naruszyli dystans drogi szabatowej? Kłopotu nastręczają także słowa Jezusa: „Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i był głodny on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom” (Mk 2,25-26). W historii Dawida nie chodzi o Abiatarą, ale o Abimeleka. Poza tym król nie udawał się wcale do domu Bożego, lecz do miejscowości Nob.

Lektura tej krótkiej sceny nastręcza biblistom niemało kłopotów i budzi wątpliwości co do stuprocentowej wiarygodności historycznej. Jedno jednak jest pewne: Jezusowe przekonanie, że to szabat ustanowiony został dla człowieka, nie odwrotnie. Bo instytucje są po to, by służyły człowiekowi.

Tę samą prawdę w nieco innych słowach wyraził w swej pierwszej encyklice Jan Paweł II. W *Redemptor hominis* pisał prosto: „człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa”.

Wolno czy nie?

Jezus uzdrawia chorego przez zwykły nakaz wyciągnięcia ręki; ani nakaz, ani samo wyciągnięcie ręki nie było pracą zakazaną w szabat. Według więc tradycji judaizmu, żaden zakazany czyn nie został dokonany. Oburzenie świadków wydarzenia mogło wynikać jednak z samego faktu uzdrowienia, które – ich zdaniem – nie powinno mieć miejsca w dzień szabatu. Zasada zezwalająca na ratowanie życia w szabat nie miała tu zastosowania, gdyż paraliż ręki nie był w tym wypadku zagrożeniem życia. Sama oryginalność faktu przemawia za historycznością wydarzenia.

Jezus zdaje się interpretować prawo szabatu w myśl kazuistyki żydowskiej. Doskonale znali ją śledzący Jezusa, którzy wiedzieli, jakimi normami i przepisami prawo to jest obwarowane. Jezus jednak swoim pytaniem sprowadza problem na odmienne tory: odwołuje się nie do

szczegółowych przepisów, lecz do kryterium natury teologicznej. Argumentacja Jezusa przebiega na takiej linii: czyny człowieka mogą być moralnie dobre lub złe – szabat jest dniem Pańskim, a więc przede wszystkim w tym dniu należy starać się o dobro, gdyż z Bogiem nie należy kojarzyć zła – dobry czyn dokonany w dniu szabatu jest jego właściwym uświęceniem. Innymi słowy: autentyczna religijność ma bardziej charakter moralny niż prawny.

W takim właśnie sensie należy odczytać rabiniczną sentencję: „Przekroczenie Prawa w intencji służenia Bogu ma większą wartość niż jego wypełnianie bez tej intencji” (Nazir 23,2).

Ks. Mariusz Rosik, źródło tekstu: mariuszrosik.pl, dostęp: maj 2024.

TEKST 2

Krytyka literacka:

- Treścią pierwszej części 3 rozdziału Ewangelii według św. Marka, tutaj rozważaną, jest piąty kulminacyjny spór Jezusa z faryzeuszami po którym następuje wzmianka o spotkaniach z tłumami i licznych uzdrowieniach nad jeziorem Genenezaret. Fragment poprzedzony jest wypowiedzią Jana Chrzciciela o Jezusie, opisem wcześniejszej działalności Jezusa, w skład której wchodziły: nauczanie, powoływanie uczniów oraz uzdrowienia i towarzyszące spory z faryzeuszami (1,1 – 2,28). Po fragmencie (3,1-12) Ewangelista opisuje dalszy ciąg działalności Mistrza z Nazaretu.
- Kompozycja literacka rozważanego fragmentu Mk 3,1-12 składa się z dwóch części. Pierwsza z nich to opis cudu uzdrowienia nieprzedstawionego wcześniej człowieka, które tym razem dokonuje się z inicjatywy Jezusa i rozmowa z faryzeuszami na temat rzekomego złamania szabatu. Drugą stanowi relacja z wydarzeń znad jeziora Genenezaret.
- Na poziomie leksykalnym należy przypisać redakcji obecność przysłówka *palin* (w. 1), którego użycie nawiązuje do pierwszego wejścia Jezusa do synagogi w Kafarnaum (1,21). Powiązanie nie ogranicza się jedynie do wzmianek o Jego podobnych przemieszczeniach natomiast gatunki literackie jakie można wyróżnić to: kontrowersja, dialog i opowiadanie.

Orędzie teologiczne:

- Jest już wiadomym, że Jezus jest Synem Człowieczym i Panem szabatu, a faryzeusze wrogo nastawieni. W synagodze znajduje się anonimowy człowiek, chory na atrofie. Oto

Jezus wychodzi z inicjatywą, czyniąc to tylko w szabat, by owego człowieka uwolnić od choroby. Tym razem nikt za Jezusem nie krzyczy zmiłuj się, uzdrów, uwolnij. To Jezus prosi podejść, wyciągnij rękę. Z miłości do bliźniego to czyni oczekując od ucznia wczorajszego i dzisiejszego, zajęcia stanowiska, które łączy wiarę i życie, zachowanie prawa i przykazanie miłości. Przywrócenie zdrowia człowiekowi cierpiącemu fizycznie, można porównać do przywrócenia pełni życia w jedności z Bogiem przez odwrócenie skutków grzechu, czego Bóg chciał dla ludzkości. Jezus zatem wypełnia pierwotny cel szabatu: doprowadza ludzkość do wspólnoty z Bogiem.

- Szabat zezwalał na interwencję medyczną tylko wtedy, kiedy zagrożone było życie człowieka. Prezentowana w rozważanym fragmencie sytuacja nie posiada takich znamion. Pewnym jest, że Jezus chce uczynić ten cud na widoku publicznym i czyni aluzję do wyjątku od prawa szabatu. Chodzi o walkę w czasie powstania machabejskiego, kiedy to żołnierz mógł odmówić walki w szabat, co doprowadzało do tragicznego zabijania ludzi. Postanowiono wówczas, że «Jeśliby jakikolwiek człowiek w dzień sobotni wyszedł walczyć przeciwko nam, my będziemy z nim walczyli, żebyśmy nie zginęli wszyscy, tak jak zginęli nasi bracia w jaskiniach» 1Mch 2,41. Bóg nie chce by dzień świąteczny przeszkadzał w czynieniu tego dobra, które w innym miejscu i innym czasie nie mogłoby się dokonać.
- Po wydarzeniu w synagodze Jezus usuwa się, staje się mniej widoczny. Oto po czasie objawiania się i obecności w synagogach Jezus zaczyna zwracać uwagę na tożsamość wspólnoty, tożsamość tych, których wokół siebie gromadzi. Nadal uzdrawia, wyp0ędza złe duchy, naucza. Napływ ludzi z wielu regionów i różnych kierunków pokazuje, że cieszy się On większą popularnością niż Jan Chrzciciel. Celem działalności Jezusa jest nawrócenie i wiara Jego słuchaczy. Ciągłe i bliskie przebywanie uczniów z Jezusem nie jest przywilejem, celem samym w sobie, ale tylko środkiem do jego osiągnięcia, narzędziem w realizacji Jego misji. W tej misji będą oni mieli swój udział, do tego samego celu będą zmierzali. Polecenia dawane demonom, aby nie ujawniały Jego tożsamości, pokazują, że Jego wolą nie jest abstrakcyjne poznanie pewnych treści wywodzonych np. z tzw. tytułów chrystologicznych.

- Fragment Ewangelii opowiadający o sporach Jezusa z faryzeuszami jest miniaturą Ewangelii, gdyż z jednej strony zapowiada cały dramat męki 3,6, z drugiej zaś przywołuje wydarzenie, które podda osądowi każde sumienie 3,4.

Źródło:ekai.pl, dostęp: czerwiec 2024

TEKST 3

Jest bardzo niewiele momentów w których Ewangelisci pokazują jakiś gniewny odruch Jezusa Chrystusa. On, będąc całkowicie czystym i świętym, przyjmował bez żadnych wymówek grzeszników, którzy się do niego zbliżali, nie będąc w żaden sposób szorstkim czy nieprzyjemnym. A jednak, wydaje się, że Pan Jezus po prostu tracił cierpliwość wobec tych faryzeuszy, którzy skrupulatnie obserwowali wszystko to, czego dokonywał, aby odnaleźć jakąkolwiek poszlakę, że przekracza prawo.

Co takiego miał w sobie grzech tych faryzeuszy, aby sprowokować gniew Jezusa? Ewangelia mówi, że Pana zasmucała zatwardziałość ich serc. To zatwardziałość, upór, który nie chce przyjąć wyjaśnień na temat prawdziwego znaczenia prawa, jest tym co tak bardzo zasmuca Chrystusa. Chodzi o ślepotę wobec działania Bożego miłosierdzia, która wykracza poza granice, które faryzeusze chcieli narzucić poprzez nadmierne regulacje praktyki religijnej.

Ten gniew Chrystusa ukazywał jednocześnie jego czułość: cierpiał widząc, że odrzucano wspaniały dar miłosierdzia. Dlatego, nie jest to odruch, który czyni dalszą postać Jezusa, ale wręcz przeciwnie, czyni ją jeszcze bardziej atrakcyjną. Jeśli Chrystus jest poruszony odrzuceniem daru miłosierdzia, o ile większą radość mu sprawimy, jeśli potrafimy przyjąć go z wdzięcznością! Radość, która pomnaża się, kiedy Pan widzi, że my także uczymy się patrzeć na innych ze współczuciem, nie ograniczając różnymi warunkami działania jego miłosierdzia.

Źródło: opusdei.org, dostęp: maj 2024

TEKST 4

Krytyka literacka

Omawiany fragment należy do cyklu kontrowersji galilejskich i zawiera dwie dysputy pomiędzy faryzeuszami (i uczniami Jana w pierwszej dyspucie), a Jezusem i jego uczniami. Obie dysputy mają charakterystyczną i wyrazistą strukturę:

- sytuacja wywołująca spór (2,18a.23);
- krytyka przeciwników (2,18b.23);
- odpowiedź adresata zarzutu (2,19-20; 2,25-26), rozbudowana o porównania (2,21-22) lub sentencje paralelne (2,27-28).

Pierwsza dysputa dotyczy podjęcie praktyki postu w określone dni (sześć razy użyty czasownik *nesteuin* „pościć”), która charakteryzuje uczniów Jana i faryzeuszów, w kontraście do uczniów Jezusa, jako nie praktykujących postu. Jezus odpowiada ukazując siebie jako Oblubieńca a swoich uczniów jako gości weselnych. Nowość sytuacji, jaka pojawiła się wraz z jego działalnością, pieczętuje dwoma przypowieściami o nowej szacie i o nowych bukłakach.

Druga dysputa dotyczy odniesienia do prawa szabatu, czyli powstrzymania się od prac koniecznych, aby oddać cześć Bogu. Również tym razem punktem wyjścia jest sytuacja, w której uczniowie wędrując wśród zbóż zaczynają zrywać kłosa. To wywołuje gwałtowną reakcję faryzeuszów, na którą Jezus odpowiada przywołując czasy Abiatar, najwyższego kapłana, oraz postać Dawida i jego towarzyszy, posilających się chlebami pokładnymi przybytku. Również i w przypadku tej dysputy Jezus przytacza dwie sentencje o znaczeniu szabatu i o roli Syna Człowieczego.

Orędzie teologiczne

Tematem głównym pierwszej dysputy jest sprawa praktyki postnej. Warto zauważyć, że zarówno Marek, jak i pozostali synoptycy, przytaczają tę dysputę bezpośrednio po wezwaniu Mateusza i uczcie wśród celników i grzeszników (Mt 9,9-17; Łk 5,27-39). Od strony narracyjnej, według redakcji ewangelistów temat postu został poniekąd wywołany ucztowaniem Jezusa i jego uczniów. Wyraźnie zarzut nie dotyczył ogólnej praktyki postnej, która obejmowała wszystkich wyznawców judaizmu w Dniu Przełęgania (por. Kpł 16,29). Powołanie się rozmówców na post faryzeuszów podkreśla ich postawę gorliwości w wyrzeczeniu się posiłków dodatkowo dwa razy w tygodniu (zob. Łk 18,12). W przypadku uczniów Jana mamy do czynienia z naśladowaniem ich nauczyciela w surowym trybie życia (por. Mk 1,6). Zarzut jest tym mocniejszy, że zwracając się wyrażeniem: „Twoi uczniowie”, kierują go pod adresem samego Jezusa.

Odpowiedź Mistrza z Nazaretu nie koncentruje się jedynie na praktyce postu, ale ukazuje Jego prawdziwą tożsamość i zarazem tożsamość samych uczniów. Jezus nazywa siebie słowem οὐμφοῦς „oblubieniec” (por. Mt 22,2; 25,1; J 3,29), a swoich uczniów: οἱ υἱοὶ τοῦ οὐμφοῦς dosł.: „synami uczy zaślubin” (Mk 2,19), co określa unikalny charakter więzi między nimi. Zarazem obecność Jezusa jako oblubieńca rozstrzyga o postawie uczniów. Poprzez te wyrażenia, powtórzone w postaci pytania retorycznego, a następnie w formie stwierdzenia, Jezus nie tylko deklaruje niemożność podjęcia postu przez uczniów, ale odwołuje się do rzeczywistości przymierza, znanej już w Starym Testamencie. Tam przymierze Boga ze swoim ludem znalazło swój wyraz w obrazie zaślubin (por. Iz 54,5; Jr 3,20), które choć wciąż łamane niewiernością ze strony człowieka, było zarazem naznaczone obietnicą ostatecznego odnowienia (por. Oz 2,21-22; Iz 62,4-5). Kontekst poprzedzający, który ukazuje Jezusa przechodzącego, spoglądającego i powołującego (Mk 1,16-20; 2,13-14), może być odczytywany w świetle metafory proroka Ezechiela (16,6.8), w relacji do Ludu wybranego. Kulminacją tego czasu zaślubin jest uczta (Mk 2,15-17), z której nikt – nawet grzesznicy – nie są wykluczeni.

Jezus dodaje jednak, że wraz z zabranie Oblubieńca, które tutaj oznacza moment Jego śmierci (por. Iz 53,8), także uczniowie będą pościć. Jednak ich post nie będzie zwykłym umartwieniem, lecz stanie się znakiem pamięci o Oblubieńcu, a więc trwania pewnej więzi z Nim, pomimo zakończenia dotychczasowej formy obecności wśród nich. Wyrażenia „w owym dniu” nie odnosi się jedynie do jednego dnia tygodnia, ale oznacza cały okres nieobecności Oblubieńca. Będzie to zarazem sposób oczekiwania i przygotowania się na pełni radości uczy zaślubin na wieki.

Dla zobrazowania tej rzeczywistości Jezus przytacza dwie czynności, które pozostają w relacji do metafory zaślubin: konieczności przygotowania szaty i przygotowania nowego wina (por. Mt 22,12; J 2,2.10). Obie czynności mają tę samą strukturę, co podkreśla ich znaczenie: poprzez wprowadzone w pierwszych zdaniach zaprzeczenie οὐδεὶς „nikt”, a następnie wykazanie absurdu czynności, która kończy się zniszczeniem. W pierwszym przypadku chodzi o starą i znoszoną szatę, której nie pomoże fragment z nowego sukna, bo robi się większe przedarcie. W drugim przypadku wlewane nowe wino wymaga nowych bukłaków, bo stare nie wytrzymają procesu fermentacji. Sens wypowiedzi Jezusa jest jasny i podkreśla absolutną nowość tego, co przynosi obecność Jezusa jako Oblubieńca. Nowa szata symbolizuje nowość postępowania i życia, w które przyodziewa Jezus (por. Rz 13,14; Ga 3,27). Nowe wino to dar obfitości Bożego błogosławieństwa, zapowiadanego przez proroków (por. Iz 25,6; Iz 55,1; Jl 4,18), które spełni się w wylaniu daru Ducha Świętego (por. Dz 2,15-17; Ef 5,18). Nowymi bukłakami są ludzkie serca, które doznały przemiany na miarę daru obiecanego przez proroków (Jr 31,33; Ez 36,26), są uległe i gotowe do rozszerzania się w miarę, jak w ukryciu będzie wzrastało Królestwo (Mk 4,26-27.32).

Tematem głównym drugiej dysputy jest zachowanie przepisów szabat, który jest przywołany aż pięciokrotnie (Mk 2,23.24.27ab.28). Punktem wyjścia jest sytuacja, w której uczniowie, towarzyszący Jezusowi w jego wędrówce, w szabat zrywają kłosa (Mk 2,23), najprawdopodobniej w celu zaspokojenia głodu (por. Mt 12,1; Łk 6,1). Tego typu sytuacja była przewidziana i dopuszczona przez Prawo, pod warunkiem nieużywania narzędzi (por. Pwt 23,26).

A jednak faryzeusze poddają krytyce tę czynność uczniów, pytając w formie oskarżenia, czy nie jest to praca zakazana w szabat przez Prawo (por. Wj 34,21). Według rygorystycznej interpretacji tego przepisu żniwami jest już łuskanie kłosów, nawet dla zaspokojenia głodu (Mk 2,24). W tle zarzutu jawi się postawa gorliwych faryzeuszów, którzy nie tyle zachowywali prawo Boże, co przepisy zabezpieczające to prawo. Z czasem, po namnożeniu przepisów, zniknął człowiek w jego egzystencjalnej sytuacji. W odpowiedzi Jezus nie podejmuje dyskusji na poziomie tego, co wolno lub czego nie wolno czynić w szabat. Natomiast odpowiada pytaniem na pytanie odwołując się do wydarzeń z czasów Abiatara, który był synem Abimeleka, przytaczając epizod z życia Dawida, gdy ten znajdował się wygłodniały ze swymi towarzyszami (Mk 2,25). Namaszczony już przez Samuela przyszły król ścigany przez Saula, szukał pomocy przy przybytku, gdzie zostaje przyjęty przez kapłana Abimeleka (1 Sm 21,2-3). Na prośbę o pożywienie otrzymuje chleby pokładne, zarezerwowane tylko kapłanom (Wj 25,30; Mk 2,26). Ich obecność w przybytku wskazuje na czas dnia szabat (Kpł 24,5-9). W przytoczonym przez Jezusa fragmencie nie chodzi jednak o zgodność szczegółów sytuacyjnych, co bardziej o podkreślenie Jego godności w relacji do króla Dawida. W ten sposób Jezus ujawnia swoją tożsamość w świetle starotestamentalnych zapowiedzi. To On jest zapowiadany synem Dawida, którego królestwo jeszcze nie jest przyjęte i uznane.

Podwójna sentencja, jak należy właściwie rozumieć sens zachowania szabat. W pierwszej z nich, która ma strukturę chiasm, staje człowiek stworzony przez Boga. To dla niego Bóg ustanowił ten specjalny dzień, jak wynika ze Jego stwórczego aktu (Rdz 2,2-3). Intencją Jezusa nie jest odrzucanie szabat lub pomniejszanie jego wartości, lecz podporządkowanie jego przestrzegania dobru człowieka.

W drugiej sentencji Jezus ogłasza, że Syn Człowieczy jest Panem także szabat. Tym samym nie znosi przepisy szabatnie, ale je potwierdza i wyjaśnia z mocą otrzymaną od Boga (por. Dn 7,13-14). Fragment bezpośrednio następujący stanowi zobrazowanie tej sentencji (Mk 3,1-6)

Komentarz z Ojców Kościoła

„«Dlaczego my pościmy, a Twoi uczniowie nie?» Dlaczego? Ponieważ post jest dla was kwestią prawa. To nie jest spontaniczny dar. Post, sam w sobie, nie ma wartości; to, co się liczy, to pragnienie tego, który pości. Jaką korzyść chcecie osiągnąć z waszego postu; jeśli pościecie zobowiązani i przymuszeni przez prawo? Post jest wspaniałym pługiem, aby orać pole świętości. Ale uczniowie Chrystusa są od razu umieszczeni w sercu samym dojrzalego pola świętości; spożywają chleb nowego zbioru. Dlaczego mieliby być zmuszeni do praktykowania postu, który już stracił ważność? «Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi?»

Ten, który się żeni, oddaje się całej radości i uczestniczy w bankiecie, jest uprzejmy i wesoły dla swoich gości, robi wszystko, co mu podpowiada jego miłość do oblubienicy. Chrystus świętuje swoje zaślubiny z Kościołem, podczas swego życia na ziemi. To dlatego zgadza się brać udział w ucztach, na które jest zapraszany i nie odmawia. Pełen życzliwości i miłości, ukazuje się ludzki, przystępny i serdeczny. Czy nie przychodzi, aby zjednoczyć człowieka z Bogiem i uznać swoich towarzyszy za członków rodziny Bożej?

Podobnie Jezus mówi: «Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania». To nowe ubranie, to materiał Ewangelii, który właśnie Chrystus tką z runa Baranka Bożego: królewskie ubranie, które wkrótce krew Męki zabarwi purpurą. Jakże Chrystus zgodziłby się na szycie tego nowego ubrania z zużytym legalizmem Izraela?... Podobnie wreszcie: «Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków... Lecz młode wino należy wlewać do nowych bukłaków». Te nowe bukłaki, to chrześcijanie. To post Chrystusa oczyści te bukłaki z wszelkiej zmazy, aby zachowały nienaruszony smak nowego wina. Chrześcijanin staje się w ten sposób nowym bukłakiem, gotowym na przyjęcie nowego wina, wina z zaślubin Syna, wytłoczonym na tłoczni krzyża" (św. św. Piotr Chryzolog, Kazanie do św. Marka 2, PL 52, 287)

„«To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu»... Na początku prawo szabatu miało wysokie znaczenie: uczyło Żydów łagodności i dobroci względem bliskich; umacniało w wierze w dobroć i opatrność Boga-Stwórcy... Kiedy Bóg ofiarował im prawo szabatu, to dał im do zrozumienia, że pragnie jedynie, aby powstrzymali się od wszelkiego zła: «Nie będziecie wtedy wykonywać żadnej pracy, za wyjątkiem dzieł dotyczących duszy» (Wj 12,16 LXX). Tego świętego dnia pracowano w świątyni więcej, niż zazwyczaj... W ten sposób Prawo przygotowywało światło pełnej prawdy (por. Kol 2,17). Czyżby Chrystus usunął tak pożyteczne prawo? Wcale nie: On je bardziej rozszerzył... Nie był już potrzebny ten sposób nauczania, że Bóg jest Stworzycielem wszystkiego, co istnieje, ani kształtowanie do łagodności wobec innych, skoro zostali już zaproszeni do naśladowania miłości Bożej wobec ludzi według tego słowa: «Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny» (Łk 6,36). Nie było potrzeby ustanowienia świątecznego dnia dla tych, których całe życie powinno być świętem. Jak pisze św. Paweł: «Tak przeto odprawiamy święto nasze, nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz - praśnego chleba czystości i prawdy» (1 Kor 5,8)... Jaka potrzeba prawa szabatu dla chrześcijanina, który spędza swoje życie w nieustannym świętowaniu i ciągle myśli o niebie? Tak, bracia, świętujmy ten nieustanny, boski szabat" (św. Jan Chryzostom, *Homilie do Ewangelii św. Mateusza*, nr 39).

Źródło tekstu: biblista.pl, dostęp: maj 2024

TEKST 5

I spojrzawszy dokoła po wszystkich, rzekł do niego: „Wyciągnij rękę!”. **Łk 6, 6-11**

Zanim Jezus wypowiada te słowa, mówi do chorego z uszlą ręką, by stanął na środku. Stawia go w centrum, przed oczami wszystkich. Bo przed wszelkim prawem ma być człowiek, któremu to prawo ma służyć, pomagać. I tak właśnie czyni Bóg. Stawia przed swoje oczy i przed oczy bliźnich człowieka. Takiego, jakim on jest. Stawia go w centrum swojej miłości i troski. To niesamowicie wzruszające, że Bóg ma mnie zawsze przed oczami i patrzy na mnie z troską i miłością.

A czyni to szczególnie, kiedy coś we mnie niedomaga. Podobnie jak u tego człowieka, który miał uszlą rękę. Nie był więc zdolny do pracy, a co za tym idzie, do zachowywania szabatu. Bo prawo szabatu mówiło, że sześć dni będziesz pracował, a siódmego dnia odpoczniesz... (por. **Wj 20, 8-11** oraz **Pwt 5, 12-15**). Bez pracy siedem dni się odpoczywa, lecz szabat to dzień inny od pozostałych. Kiedy nie ma pracy to wszystkie dni są podobne do siebie i nie ma dnia innego, nie ma dnia, w którym należy siebie i innych od pracy **uwolnić**. Bo szabat to prawo wolności, tylko niewolnicy pracowali siedem dni w tygodniu. Można powiedzieć, że szabat to najlepszy dzień, by go uzdrowić, że właśnie tego dnia będzie zdolny do przestrzegania go.

Ale nie tylko o przestrzeganiu szabatu może tu chodzić. Prawa ręka służy także do wyciągania jej ku bliźnim w geście przywitania czy pojednania. Uschła ręka może więc oznaczać uschłe relacje lub ich brak w ogóle. Gdzie jest we mnie taka uschła ręka? W jakich relacjach szczególnie? Wobec kogo trudno mi wyciągnąć rękę i jest ona jakby przykurczona, martwa?

Uzdrowienie następuje na słowo Jezusa. Wszystko w życiu mam robić na Jego słowo, skoro jestem chrześcijaninem i moje życie polega na pójściu za Nim. A dziś Jego słowo mówi: „Wyciągnij rękę!”. Cud nie polega na tym, że Jezus powiedziałby temu człowiekowi oraz mi: „Twoja ręka jest już zdrowa, możesz nią pracować”. Jest inaczej – to ja potrzebuję ją wyciągnąć na słowo Jezusa. To ja potrzebuję zrobić ruch. Ona staje się zdrowa dopiero wtedy, kiedy posłucham słowa Jezusa i zrobię ruch, zadziałam. Relacje się nie naprawią, jeśli nie zrobię żadnego ruchu w tym kierunku.

Źródło tekstu: jezuici.pl, dostęp: maj 2024